

mgr Jakub Papuczys

Uniwersytet Jagielloński, Wydział Polonistyki,

Tytuł rozprawy: *Sportowe sceny z życia PRL. Performanse sportowe jako ogniwa historii kulturowej Polski lat 1945-1989*

Promotor: prof. dr hab. Dariusz Kosiński

Promotorka pomocnicza: dr Łucja Iwanczewska

Rozprawa *Sportowe sceny z życia PRL. Performanse sportowe jako ogniwa historii kulturowej Polski lat 1945-1989* podejmuje próbę pokazania naukowej skuteczności kulturoznawczych oraz performatycznych badań nad sportem. Wydaje mi się, że w kontekście chociażby rozgrywanych właśnie Mistrzostw Świata w piłce nożnej w Katarze czy niedawnych Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, podjęcie tego rodzaju systematycznych i rozbudowanych badań jest niezbędne, nie tylko dla rozwoju naukowej dyscypliny, ale również do lepszego zrozumienia otaczającego nas świata, za którego kształt w dużej mierze odpowiadają globalne kulturowe przedstawienia angażujące miliony osób, definiujące charakter konkretnych wspólnot, wywołujące ogromne emocje i uruchamiające właściwe tylko tym przedstawieniom kulturowe, polityczne czy społeczne procesy. Doskonałym przykładem tego rodzaju przedstawień kulturowych są przedstawienia sportowe.

W Polsce właściwie jedyną przestrzenią, w której prowadzone są konsekwentnie i systemowo humanistyczne badania nad sportem ciągle pozostaje socjologia. Pomimo wielu niezwykle ciekawych analiz i badań prowadzonych z wykorzystaniem wypracowanych przez tę naukę narzędzi wiele kulturowych cech i procesów związanych z wydarzeniami sportowymi badaniami tym umyka, albo też rozpoznawanie i analiza kulturowych procesów związanych ze sportem nie jest ich celem.

Kulturowe badania nad sportem w naszym kraju to ciągle działalność pojedynczych badaczek i badaczy skupionych w różnych ośrodkach i dziedzinach. Jednak nawet ich pojedyncze i rozproszone, często prowadzone na marginesie innych zainteresowań naukowych, zdarza się, że wybitne przykłady analiz zjawisk sportowych pokazują jak sport badany w jego wieloaspektowym kulturowym wymiarze jest ważną dziedziną życia zbiorowego, która ciągle umyka w Polsce zorganizowanej akademickiej refleksji czy kolejnym grantowym rozdaniom. Napisana przeze mnie rozprawa doktorska stanowi więc skromną próbę wskazania na konieczność, wagę i poznawcze korzyści z prowadzonych z tej perspektywy badań nad sportem.

W swojej pracy chciałbym pokazać, że w powojennej Polsce jednym z najbardziej skutecznych nośników ustanawiających i modelujących kulturowe wyobrażenia oraz obowiązujące symboliczne paradygmaty okazały się przedstawienia sportowe.

Władza w Polsce Ludowej wykorzystywała sport do takiego kształtowania tradycji i zbiorowych wyobrażeń, żeby dawały jej one potrzebą w tamtym czasie społeczną legitymizację. Z kolei podlegli tej władzy Polacy próbowali tak przetworzyć przedstawienia sportowe, aby dzięki nim ułatwić sobie życie w ówczesnej rzeczywistości i zdobyć narzędzia pozwalające na ekspresję nieakceptowanych oficjalnie emocji i znaczeń. Sport pozwalał bowiem nadać rzeczywistości sens i dostarczał narzędzi do rozumienia kształtowanych przez nią doświadczeń. Używając wypowiedzianych w innym kontekście słów Johna MacAloona, powiedzieć

można, że w PRL Polacy przeżywali przedstawienia sportowe jako „wydarzenia, podczas, których my jako kultura lub społeczeństwo zastanawiamy się nad sobą i określamy się, dramatyzujemy nasze zbiorowe mity i naszą historię, przedstawiamy się w innych wydaniach i ostatecznie zmieniamy pod pewnymi względami, a pod jeszcze innymi pozostajemy tacy sami”¹

To właśnie John MacAloon zaproponował model interpretacji wydarzeń sportowych jako przedstawień kulturowych (*cultural performances*), który jest fundamentalny dla niniejszej pracy. Według niego w przedstawieniu kulturowym i poprzez nie ujawnia się i ustanawia splot rozmaitych narracji, mitów, wyobrażeń, społecznych dramatyzacji. Przedstawienia kulturowe konkretyzują, wytwarzają i odpowiednio przekierowują zbiorowe emocje oraz energie społeczne tkwiące w danej kulturze (z których istnienia nie zawsze zdajemy sobie sprawę).

W swojej pracy próbuję więc spojrzeć na rozgrywane się w drugiej połowie XX wieku w Polsce wydarzenia sportowe właśnie jako na kulturowe przedstawienia, które służyły wyrażaniu i ustanawianiu złożonych konstruktów, syntetyzujących zbiorowe doświadczenia, sposoby myślenia i działania, emocje czy ideologie. Sport jest moim zdaniem miejscem uwolnienia ogromnych emocji umożliwiając nierzadko skuteczną artykulację afektów i doświadczeń stłumionych oraz zablokowanych w innych przestrzeniach kulturowych. Dlatego w rozprawie staram się usytuować przedstawienia sportowe w zestawieniu z i w kontekście pozostałych wydarzeń, idei, politycznych strategii kontrolujących emocje, kształtujących zbiorowe imaginarium, wpływających na codzienne praktyki, czy też zarządzających wspólnotowym doświadczeniem. Innymi słowy zależało mi, żeby pokazać w jaki sposób sport w PRL był w stanie aktywnie kształtować jednostkowe i zbiorowe wyobrażanie na temat przeżywanej rzeczywistości.

Próbuję to zrobić na przykładzie trzech przedstawień kulturowych: kolarskiego Wyścigu Pokoju, Mistrzostw Europy w Boksie zorganizowanych w Warszawie w 1953 roku oraz Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej odbywających się w Monachium w 1974 roku i w Argentynie cztery lata później.

Analizę każdego z przykładów poprzedza opis performatywnego charakteru danej dyscypliny, która stała się podstawą stworzenia omawianych przedstawień. W syntetyczny sposób staram się zrekonstruować jej modelowy dramaturgiczny scenariusz, pokazać wpływ jej podstawowych reguł i zasad na jej widowiskowy kształt oraz rozpoznać zestaw kluczowych napięć i emocji stanowiących podstawę ustanowienia danego przedstawienia. Zabieg ten powinien uzmysłowić wpływ przedstawieniowego kształtu i dramaturgicznej specyfiki danego sportu na związane z nim kulturowe wyobrażenia i tworzone na jego podstawie społeczne, zbiorowe narracje.

Kolarski Wyścig Pokoju był jednym z największych i najważniejszych przedstawień w historii Polski Ludowej. Po raz pierwszy został zorganizowany w 1948 roku na trasie Warszawa-Praga. Był to wyścig amatorski i uczestniczyły w nim reprezentacje krajów bloku socjalistycznego oraz robotnicze związki kolarskie krajów zachodnich. Oficjalną nazwę „Wyścig Pokoju” uzyskał w 1950 roku, kiedy puchar dla zwycięzcy w klasyfikacji drużynowej ufundował Polski Komitet Obrońców Pokoju. W 1952 roku do

1 John MacAloon, *Wstęp: widowiska kulturowe, teoria kultury*, [w:] *Rytuał, dramat, święto, spektakl. Wstęp do teorii widowiska kulturowego*, red. John MacAloon, przeł. Katarzyna Przyłuska-Urbanowicz, Wydawnictwo UW, Warszawa 2009, s. 12

organizacji wyścigu przyłączyło się NRD, a trasa od tego momentu przebiegała również przez terytorium Wschodnich Niemiec i ich stolicę Berlin. Wyścig był największą amatorską kolarską imprezą odbywającą się po II wojnie światowej po wschodniej stronie żelaznej kurtyny, a swoim rozmachem i sposobem organizacji chciał zbliżyć się do największych kolarskich wyścigów szosowych na świecie, takich jak Tour de France, Giro'd Italia czy Vuelta Espana. Często zresztą przez jego fanów, organizatorów i uczestników był określany jako „Tour de France wschodu“.

Badając Wyścig Pokoju próbuję przede wszystkim wyjaśnić przyczyny jego fenomenu. Zbliżyć się do odpowiedzi na pytanie dlaczego przedstawienie to angażowało tak wielkie rzesze osób, zajęło trwałe miejsce w polskiej pamięci zbiorowej i stało się sztandarową imprezą Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, a jego ogromna i autentyczna popularność utrzymywała się niezmiennie pomimo jego politycznego i oficjalnie propagandowego charakteru.

Staram się więc przyjrzeć się performatywnemu charakterowi Wyścigu oraz przedstawieniowemu kształtowi dyscypliny jaką jest kolarstwo. Dyscyplina ta bowiem może na pierwszy rzut oka wydawać nudna i trudna do oglądania, zwłaszcza w trakcie wielogodzinnych transmisji, w trakcie których przez większość czasu nic się nie dzieje i około 180 mężczyzn po prostu pedałuje pokonując kolejne kilometry na rowerze. W odbiorze na żywo na plan pierwszy wysuwa się natomiast wielogodzinne oczekiwanie przy trasie wyścigu, często w trudnych warunkach atmosferycznych po to tylko, żeby zobaczyć kilkudziesięciosiekundowy przejazd peletonu. W przypadku Wyścigu Pokoju, zwłaszcza w czasach jego narodzin i zyskiwania popularności transmisje telewizyjne z tego wydarzenia były na dodatek szczątkowe i ograniczały się do przekazywanych raz na kilka godzin słabej jakości urywków obrazujących chaotycznie przedstawione zmagania na trasie. Brak możliwości ciągłego oglądania Wyścigu Pokoju stanowił paradoksalnie zaletę, a nie wadę jego przedstawieniowego funkcjonowania. Wyścigi kolarskie dużo łatwiej zdobywają masową popularność, kiedy nie można ich w całości zobaczyć. Kolarstwo szosowe świetnie bowiem nadaje się do tworzenia ciekawych i urozmaiconych narracji prasowych lub radiowych, zaś taka forma dominującego odbioru eliminuje monotonię, które przez pięć godzin siłą rzeczy musi się w nie wkradać. Dzięki temu codzienne kibice mogli czytać urozmaicone opisy epickich zmagania polskich kolarzy którzy nieustannie walczyli tyleż z przeciwnikami co nieustannie spotykającymi ich na trasie przeciwnościami losu. Na dodatek jazda na rowerze zwłaszcza w wydaniu wieloetapowego, szosowego wyścigu to czynność, która, na pierwszym miejscu kojarzyła się z niehumanicznym wysiłkiem, ogromnym poświęceniem i systematyczną pracą prowadzącą do pokonywaniem siebie i własnych słabości. To wywyższało kolarzy w oczach społeczeństwa, nadawało im romantycznego i epickiego nimbu, przyczyniało się do ich heroizacji, dzięki czemu można było nazywać ich „tytanami szos”. Kwestie bardzo wyraźnej i silnej identyfikacji z kolarzami były w zdobywaniu przez Wyścig masowej popularności niezwykle zresztą ważne. Kolarze bardzo często przedstawiani byli na równi z pracującymi w fabrykach robotnikami. Oni też na każdym etapie wykonywali swoje trudne i monotonne zadanie czy to swoją pracę poświęcając na sukces indywidualnego lidera danej drużyny, czy biorąc udział w kolejnych ucieczkach po to, żeby indywidualny trud poprawił pozycję reprezentacji w klasyfikacji drużynowej. Ich nadludzki, morderczy wręcz wysiłek oraz pełne poświęcenia przekraczanie wszelkich fizycznych i psychicznych norm kojarzyło się zaś z lansowanymi przez ludową władzę osiągnięciami przodowników pracy. Dodatkowo na

trasie kolarze musieli się zmagać z problemami dotyczącymi także zwykłego obywatela – aby przetrwać w Wyścigu trzeba było dawać sobie radę z niemal tymi samymi trudnościami materialnymi, co reszta społeczeństwa. Nie uniknęli nawet udziału w absurdalnej spirali handlowo-ekonomicznej wymiany. Stanisław Królak, zwycięzca Wyścigu z 1956 roku wspomina, że za wygrane na etapach dostawał m.in. kajak, wersalkę czy świniaka, które natychmiast trzeba było gdzieś sprzedać. Wydaje mi się, że tutaj dobrze widoczny staje się nie tylko propagandowy aspekt Wyścigu, ale zaspokojenie potrzeby zwykłych ludzi, którzy w komunistycznym ustroju musieli funkcjonować – i niekoniecznie mieli ambicje, siłę i determinację, aby w zorganizowany i ciągły sposób go kwestionować. Łatwo im było utożsamić się z tak przedstawionymi kolarzami, a jednocześnie potraktować ich jako uwznioślenie, czy pewną symboliczną gloryfikację, dowartościowanie i nadanie sensu ich własnej egzystencji. W pewnym sensie kolarze, wielcy bohaterowie Wyścigu, byli tacy jak większość społeczeństwa. Podejmowali równie niewyobrażalny wysiłek, poświęcali się całkowicie swojemu zadaniu, wykonywali czynności, które wymagały równie systematycznej pracy, dyscypliny oraz poświęcenia jak praca większości obywateli, z tym, że na innym polu.

Wyścig Pokoju ponadto bardzo często, znów na przekór politycznym intencjom jego organizatorów, tworzył przestrzeń sprzeciwu wobec polityki władz. Dobrze widoczne stało się to w przypadku edycji z 1968 roku, której ostatni etap kończył się na Stadionie X-lecia w Warszawie i który doprowadził do zdaniem historyków jednych z największych zamieszek i starć z milicją w PRL. Ukazanie złożonych czynników i motywacji, które do tych starć doprowadziły i powiązanie ich między innymi z wcześniejszymi o niespełna dwa miesiące wydarzeniami później nazwanymi Marcem '68 pokazuje jak analiza przedstawień sportowych może nadać nową perspektywę spojrzenia na wydawałoby się dobrze znane i przebadane procesy historyczne.

W drugim rozdziale zajmuję się boksem i zorganizowanymi w Warszawie w 1953 roku Mistrzostwami Europy w tej dyscyplinie. Podczas bokserskich Mistrzostw Europy w Warszawie w 1953 roku zarówno władza jak i obywatele zdali sobie sprawę z siły i nieustannego, często podskórnego oddziaływania ustalonych jeszcze przed wojną kulturowych paradygmatów – w tym paradygmatu mesjańsko-romantycznego, wywołującego heroiczne uniesienia, gloryfikującego walkę i cierpienie, stawiającego spektakularne porażki ponad pragmatyczne, choć mało efektowne zwycięstwa. Był to paradygmat o tyle groźny dla władzy, że miał on niezwykłą afektywną siłę zbiorowego oddziaływania a jego skutków w połączeniu z boksem i kształtującymi go kulturowymi oraz nacjonalistycznymi narracjami nie dało się do końca przewidzieć. Jednocześnie jest to ciekawy moment, w którym paradygmat ten próbowano, zarówno oddolnie jak i odgórnie, przedefiniować i na nowo sfunkcjonalizować. Jak próbuję pokazać, boks z punktu widzenia władzy miał się stać dyscypliną służącą do wytwarzania nowej komunistycznej moralności oraz do przekierowywania zbiorowej, powojennej agresji i innych gwałtownych afektów na kontrolowane przez rządzących pole wychowania i planowej racjonalizacji społecznego rozwoju. Z punktu widzenia obywateli boks stał się zaś w powojennej rzeczywistości przestrzenią oporu oraz polem refleksji nad indywidualnymi, codziennymi doświadczeniami.

Ten splot dobrze pokazuje zestawienie odbioru Mistrzostw Europy oraz sposób jego relacjonowania przez media z powstałymi w tamtym okresie tekstami kultury dotyczącymi boksu najczęściej

niebezpośrednio i podświadomie z tym wydarzeniem związanymi albo przez nie zainspirowanymi. Ilustrują to między innymi, analizowane w rozdziale, opowiadanie Józefa Hena *Bokser i śmierć*, opowiadanie Leopolda Tyrmanda *Zwycięzać znaczy myśleć* czy film Juliana Dziedziny *Bokser*. Hen pomimo że miejscem swojego opowiadania uczynił obóz koncentracyjny, a akcję napędzają przede wszystkim organizowane tam bokserskie walki, w rzeczywistości pośrednio odzwierciedlił skomplikowany odbiór i społeczno-kulturowe napięcia wywołane właśnie przez Mistrzostwa Europy. Interpretacją tego opowiadania staram się pokazać, w jaki sposób Hen dostrzegł, że w trakcie tej bokserskiej imprezy władza jednak swoimi działaniami i gestami podejmowanymi w trakcie tej imprezy pokazywała właściwie społeczeństwu, że jest w stanie kontrolować jego bunt i kierować jego publicznymi ekspresjami. Mistrzostwa Europy wykreowały rodzaj alternatywnej sceny quasi-opozycyjnej, na której bokserskie pojedynki kanalizowały społeczny gniew i pokazywały koniec końców, że nie posiada on realnej sprawczości. Można by to postrzegać jako pokaz siły ze strony władzy, zamianowanie społeczeństwu, że kontroluje również jego potencjał buntowniczy a z boks chce stworzyć rodzaj społecznej, wychowawczej instytucji. Nie doceniła ona jednak emancypacyjnego potencjału boks, który tkwił nie tylko w samych walkach, ale także w pewnej postawie życiowej, jaką ten sport wymuszał oraz samoświadomości, jaką dzięki pięściarstwu można było uzyskać. Pokazują to analizowane przeze mnie opowiadanie Tyrmanda i film Dziedziny. Są to właściwie dzieła o budzeniu się poprzez boks niedojrzałej jeszcze i ledwo uświadamianej refleksyjności oraz o poszukiwaniu życiowego celu w chaosie powojennej rzeczywistości. W dziełach tych wszelkie próby wychowania przez boks, jego ideologicznego wykorzystania dla masowego planu wytworzenia nowego kształtu zbiorowej tożsamości, nabierają tonu krytycznej ironii. Historia bohaterów tych dzieł pokazuje bowiem, że wszelkie projekty tego rodzaju mogą udać się tylko jako wymagające pracy i uwagi procesy jednostkowe, a nie jako przedsięwzięcia systemowe. Bo w opowieści Tyrmanda czy filmie Dziedziny boks staje się nie tyle narzędziem dyscyplinującym ciało i produkującym określoną, z góry narzuconą postawę moralną, ile raczej siłą uwalniającą rozwój indywidualnej samoświadomości.

W końcowym rozdziale pracy zajmuję się przedstawieniami związanymi z występami polskiej piłkarskiej reprezentacji na Mistrzostwach Świata w RFN w 1974 roku i Argentynie cztery lata później. W 1974 roku nasza piłkarska reprezentacja odniosła jeden z największych sukcesów w dziejach. Wyjątkowość zajęcia trzeciego miejsca na świecie podkreślały niezwykle okoliczności – od meczu z Anglikami jeszcze w eliminacjach do mistrzostw, w którym zwycięski remis zwany „cudem na Wembley” dał nam przepustkę do głównej imprezy poczynając do dramatycznego przegranego „mecz na wodzie” z reprezentacją RFN w walce o finał mistrzostw kończąc. Ponadto zachwycała wspaniała gra na w trakcie turnieju i styl w jakim polscy zawodnicy prezentowali się na boisku budząc zachwyt całego piłkarskiego świata – dość wspomnieć, że Grzegorz Lato został królem strzelców imprezy a Kazimierz Deyna był uznany za jednego z najlepszych na niej zawodników.

Sukces piłkarzy na Mistrzostwach Świata w 1974 roku zdawał się idealnie wpisywać w dominującą w tamtym czasie „propagandę sukcesu” oraz mit gierkowskiej modernizacji. Polacy, zdaniem wielu komentatorów, grali wówczas mądry, taktycznie przemyślany, nowoczesny futbol. Właśnie wtedy miało nastąpić przejście od gry opartej na wzorach heroicznych – pełnej poświęcenia i walki, ale jednak

nieskutecznej – do futbolu dojrzałego, odważnego, ale jednocześnie racjonalnego, pozbawionego kompleksów, opartego na ocenie własnych umiejętności i przede wszystkim skutecznego. Polskie społeczeństwo aż do połowy lat siedemdziesiątych wiązało zmianę tego piłkarskiego paradygmatu z modernizacyjnymi przemianami, jakie dokonywały się w ówczesnej rzeczywistości. Można bardzo ogólnie powiedzieć, że wiara w reformy zapoczątkowane przez Edwarda Gierka odzwierciedlała się w wierze w potencjał i sposób funkcjonowania oraz organizacji naszej piłkarskiej reprezentacji. Jeśli zdarzały się porażki czy jakieś pęknięcia tego systemu, to winą za nie obarczano pojedyncze jednostki, które nie umiały się do niego dostosować.

Druga połowa lat siedemdziesiątych przyniosła jednak załamanie tej wiary i coraz większy sceptycyzm obywateli wobec kierunku, w jakim rozwija się cywilizacyjny projekt zapoczątkowany przez nową ekipę rządzącą co automatycznie poskutkowało powrotem do poprzednich, archaicznych wyobrażeń w interpretacji i ocenie gry polskiej reprezentacji. O ile przed kolejnymi Mistrzostwami Świata w Argentynie w roku 1978 władza jeszcze silniej podkreślała nowoczesność przygotowań naszej kadry, to społeczeństwo coraz jaśniej uświadamiało sobie fasadowość i fikcyjny wymiar owej nowoczesności. Normalizacja była bowiem pozorna, a piłkarze i sposób funkcjonowania polskiej piłki nożnej stanowiły jeden z przykładów tej fikcji. Porażka na argentyńskich mistrzostwach stała się katalizatorem polskiego rozczarowania ówczesną rzeczywistością oraz okazją do wyrażenia sprzeciwu wobec polityki władz i jej działań. Sprzeciwu, który czasem miał niejasne, niewłaściwe przedmiot i cel, gdyż podyktowany był emocjami i silnymi afektami, które jest w stanie wygenerować sportowy stadion (ten aspekt pokazuję na przykładzie złożonego stosunku polskich kibiców do kapitana polskiej reprezentacji Kazimierza Deyny). W rozdziale poświęconym najważniejszym wydarzeniom w dziejach polskiej piłki nożnej staram się więc rozszyfrować, jaki był właściwie kierunek i natura tego sprzeciwu. Innymi słowy próbuję pokazać, że piłkarski sukces polskiej reprezentacji na Mistrzostwach Świata w RFN w 1974 roku, a także jego konsekwencje w następnym latach, niczym w soczewce skupiały w sobie nastroje, emocje i reakcje Polaków w trakcie dekady rządów Edwarda Gierka. Polska modernizacja okazywała się pozorna i fałszywa a sukcesy polskich piłkarzy wzmacniały tyleż poczucie narodowej dumy co odsłaniały narodowe kompleksy i od lat pielęgnowane poczucie niższości. A także nieumiejętność wypracowywania na stałe innych sposobów przeżywania rzeczywistości od konstytuujących od wieków realny ale częściej wyobrażony charakter polskiej wspólnoty kulturowych paradygmatów.

Trzy opisane więc w pracy przedstawienia stanowiły ważny element kształtowania powojennej pamięci zbiorowej i miały znaczący wpływ na ukształtowanie oraz redefinicję obowiązujących porządków symbolicznych. Sport był jednym z najważniejszych mechanizmów służących kształtowaniu powojennego polskiego imaginarium. Przedstawienia sportowe bardzo precyzyjnie odzwierciedlały i inicjowały jego zmiany, często odsłaniając te jego elementy, które były niewidoczne z innych perspektyw. Definiowały polskie marzenia, wyznaczając obszar narodowych pragnień oraz uwalniając nagromadzone przez lata zbiorowe kompleksy, resentymenty i tłumione emocje. Opisywane przeze mnie przedstawienia sportowe znajdowały się więc w samym centrum procesu kształtowania się powojennej polskiej nowoczesności i dyskusji nad skutecznością ujawnionych w jej trakcie mechanizmów modernizacyjnych. W końcu przedstawienia sportowe w PRL były ważnym polem pozwalającym społeczeństwu na wyrażanie emocji i afektów wykraczających

poza oficjalny porządek, rozszerzając granice ustanawianej ogólnie sfery publicznej.